



Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego

Obraz Chrystusa Dobrego Pasterza jest chyba jednym z najpopularniejszych a zarazem najpiękniejszych wizerunków Zbawiciela. W dodatku wyobrażenie to niesie w sobie głęboką teologiczną treść. Jezus, nazywając się dobrym pasterzem, odwołuje się oczywiście do tradycji Starego Testamentu, gdzie obraz taki obecny jest choćby w psalmach, w tym w najbardziej znanym Psalmie 23:

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach,
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:
orzeźwia moją duszę
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swe imię.

Bóg był dla Izraelitów najlepszym pasterzem, a metafora ta doskonale pasowała do codziennego życia narodu wybranego — pasterstwo było jednym z głównych zajęć na tych niezbyt przychylnych dla rolnictwa terenach. Pasterzem był Dawid, Mojżesz, swoje stada prowadził Abraham i wielu innych bohaterów biblijnych opowieści.

Chrystus rozbudowuje jednak tę wizję, ukazując siebie, nie tylko jako tego, kto troszczy się o owce, poszukuje zagubionych, prowadzi do owczarni, ale też tego, kto oddaje za owce swoje życie. Trudno wyobrazić sobie bardziej optymistyczne dla nas, wiernych, przesłanie. W każdej sytuacji, w każdym momencie życia, również wtedy, gdy „idziemy przez ciemną dolinę”, Jezus jest przy nas, Dobry Pasterz, który doskonale zna swoje owce, każdą woła po imieniu, broni

Wspieraj, mnie, Panie, w każdej życia chwili,
osłaniaj tarczą Twojego Imienia,
bym się pod jarzmem rozpacz nie schylił,
abym nie upadł niżej swego cienia.

Splłyn żywym wiatrem na ludzkie jałowce,
co schną w jałowym nieprawości borze.
Nie daj nam — ślepym — zbłądzić na manowce,
lecz wskaż nam drogę do bram Twoich, Boże.

Mieczysław Stanlik



przed wilkami i wrogami, którzy tylko udają pasterzy, otwiera nam szeroko bramy owczarni, szuka tych owiec, które zaginęły. Ten, który jest bramą owiec. To dzięki niemu mamy życie, teraz i w wieczności, wiemy, jaką drogą mamy podążać

Trudno się więc dziwić, że ten właśnie obraz, tak bliski człowiekowi, stał się jednym z najstarszych wizerunków Chrystusa. Pojawia się już w rzymskich katakumbach, w rzeźbach z pierwszych wieków, czy na pięknej mozaice w mauzoleum Galii Placydii w Rawennie. Jezus wśród owiec, lub niosący owieczkę na ramionach, z pasterską laską, zawsze zaś zatroskany o swoje owce, o swój Kościół.

J.K.

Oto nadszedł maj uroczy, zielenieje błon i las...

Maj — najpiękniejszy miesiąc. Legendy mówią, że Pan Bóg stworzył świat w maju, albo że odbłask raju padł na ziemię, gdy Archanioł otworzył jego bramy, wypędzając Adama i Ewę. „Z woli Bożej powraca ten odbłask co roku majem, budząc w sercach ludzkich tęsknotę”.

Ani słowo, ani pędzel nie zdoła oddać piękna tego miesiąca. Każdy z nas, stary czy młody, zachwyca się jego urodą. Łąki złote od mleczy, zwanych też „majami”, powietrze przesycone zapachem bzów, konwalii i świeżej ziemi, drgające śpiewem ptaków, sprawiają, że lekko i błogo robi się nam na sercu. Wieczory długie i ciepłe sprzyjają słuchaniu słowików, których śpiewem zachwycał się król Władysław Jagiełło. Niestety, sędziwy władca, słuchając takiego majowego koncertu w niedalekim Gródku Jagiellońskim, przeziębził się i stało się to przyczyną jego śmierci. Co oczywiście nie oznacza, że nie należy słuchać śpiewu ptaków, wystarczy uważać na chłodne czasami wieczory.

Nic więc dziwnego, że ten najpiękniejszy miesiąc w roku poświęcony jest Najświętszej Maryi Pannie. Jak Polska długa i szeroka w kościołach, kaplicach, przy przydrożnych kapliczkach i krzyżach słysząc słowa Litanii Loretańskiej, pieśni sławiące Matkę Niebieskiego Pana, Tę, której „berła ląd i morze słucha”. Od wieków „pieśnią wesela witamy dziś, Maryjo miesiąc Twój”, gromadząc się w majowe wieczory, by szukać pocieszenia, ratunku, nadziei.

Nabożeństwa majowe sięgają swym początkiem przełomu XIII i XIV wieku. Zainicjował je król hiszpański Alfons X, który zapraszał na majowe modlitwy dworzan i zalecał swoim poddanym gromadzenie się w wieczornej porze wokół figur Matki Bożej i wspólne modlitwy i śpiewanie pieśni. W ro-

ku 1549 ukazała się w Niemczech książeczka „Maj duchowy”, gdzie po raz pierwszy maj został nazwany miesiącem Maryi, w XVI wieku taką formę nabożeństwa propagował także św. Filip Nereusz. Za autora nabożeństw majowych historycznie uznaje się jezuitę o. Ansolani, który na przełomie XVII i XVIII wieku w Neapolu, w kaplicy królewskiej,



*Matka Boska z Dzieciątkiem
Ubrana w słońce, ok. 1450-1460,
kościół parafialny w Przydonicy*

urządzał koncerty ku czci Bożej Matki, kończące się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Głównym i największym apostołem nabożeństw majowych był w XVIII wieku jezuita o. Alfons Muzzarelli, który nawet wymodlił sobie śmierć w maju. Dzięki jego gorliwości papież Pius VII wydał bullę o nabożeństwie majowym, wzbogacając je odpustem zupełnym. W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili jezuita w Tarnopolu w 1837 roku (według innych źródeł było to w kościele Świętego Krzyża w Warszawie). W połowie XIX wieku „majówki” odprawiane już były w wielu miastach, między innymi w Warszawie, Krakowie, Płocku, Toruniu, Nowym Sączu i Lwowie.

Litania do Maryi Panny

Łodzi z koralu,
Serc Przewoźniczko
Ponad głębiną,
Kładko cedrowa
W nas przerzucona —
Przenieś mą miłość.

Granico prosta,
Którą Bóg serca
Nasze przemierzył —
Włącz ziemie żyzne
Do ciała mego,
Co puste leży.

Dwunastodźwięczna
Cytaro, której
Struny są z nieba —
Dźwięk mowy ludzkiej
Dla ucha mego
Przywróć od nowa.

Łask Błyskawico,
Rozwiąż mi oczy,
Bym w nich obudził:
Matkę i ojca,
Siostry i braci,
I wszystkich ludzi.

O, wstąp w me grzechy,
Jak w miasta judzkie,
Swoim imieniem:
Mario z Libanu!
Mario z Egiptu!
Mario z Bethlehem!

Jak krzak skarławy,
Jałowiec ciemny
Jest moja wiara,
Pozwól jej rosnąć,
Panno wysoka,
Ku niebu dalej!

Niech w Ciebie wejdzie,
Za Tobą idzie,
Przed Tobą pada —
Różo otwarta,
Lipca pogodo,
Psalmie Dawida!

Jerzy Liebert

Papież Paweł VI w 1965 roku wydał encyklikę *Mense Maio*, w której podkreślał znaczenie i wagę majowych nabożeństw, Maryi poświęcając dzieło Soboru Watykańskiego II, wzywając do modlitwy o pokój na świecie i w obronie ludzkiego życia. Pisał między innymi: „Z nadejściem miesiąca maja, który pobożność wiernych już od dawna poświęciła Maryi Bogurodzicy, a duch Nasz przepelnia się radością, dostrzegamy wzruszające widowisko wiary i miłości, jakie wkrótce przedstawi cała ziemia na cześć Królowej Niebios. W tym bowiem miesiącu chrześcijanie, i w świątyniach, i w domach, składają Bogurodzicy Dziewicy z tradycji przejęte hołdy czci i miłości. A w zamian zazwyczaj w tym czasie spływają z tronu naszej Matki częstsze i obfitsze dary Bożego zmiłowania. (...) miesiąc maj zachęca nas do tego, by częściej i ufniej prosić Maryję, której najłaskawsze Serce chętniej w tym czasie przychyli się do naszych prośb”.

Sama Litania Loretańska powstała prawdopodobnie już w XII wieku, a wezwania zostały zatwierdzone w 1587 roku przez papieża Sykstusa V. Warto wspomnieć, że w listopadzie ubiegłego roku litania została wzbogacona o nowe wezwanie: „Matko Miłosierdzia, módl się za nami”, które wprowadzono po słowach „Matko łaski Bożej”. Modlitwę litanią wzbogacają zaś liczne pieśni, jak choćby znane powszechnie w Polsce poetyckie modlitwy ks. Bołoz-Antoniewicza: „Chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone, chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki (...) Chwalcie z nami Panią Świata, Jej dłoń nasza wieniec spleta”.

„W ramach majowej zieleni tkwią rocznice wielkich zdarzeń” — pisze w *Roku polskim* Zofia Kossak Szczucka — „Właściwie cały ten miesiąc jest świętem wspomnień. Otwiera je Trzeci Maja, pamiątka Polakom luba. Ta rocznica nie zblednie, dopóki Polska istnieje. Zmieniają się czasy, pojęcia, okoliczności. Przechodzą burze dziejowe. Do dawnych rocznic historycznych przybywają nowe daty, zacierając poprzednie. Lecz Trzeci Maja pozostaje Trzecim Majem. W czym leży siła tej rocznicy? Uchwalenie konstytucji? Cóż z tego? Wszak konstytucja ta nie weszła nigdy w życie. Nie wpłynęła w żadnej mierze na losy kraju idącego ku zagładzie. Więc dlaczego?”

O, bo świetniejszy niż wszystkie czyni orężne przeszłości: Grunwald, Kircholm, Chocim, odsiecz wiedeńska — dzień Trzeci Maja upamiętnia zwycięstwo klasy rządzącej narodem, odniesione nad samą sobą. Zwycięstwo nad egoizmem i prywatą, wyrzeczenie się dobrowolne przywileju dla korzyści ogółu. W tym leży znaczenie tego dnia. Zwycięstwo nad samym sobą”.

Maj to również miesiąc, któremu patronują wielcy święci polscy: św. Stanisław i św. Andrzej Bobola. Święty Stanisław ze Szczepanowa — biskup męczennik, w dzień jego święta rusza w Krakowie niezwykła procesja z Wawelu na Skalkę, w której uczestniczy jakby cała Polska.

Święty Andrzej Bobola, urodzony w pobliskiej Strachocinie, męczennik za wiarę, za życia i po śmierci. Nie można też pominąć przypadającej w tym roku 90 rocznicy urodzin „najmłodszego”, naszego świętego — Jana Pawła II, którego pierwszą rocznicę kanonizacji właśnie obchodzimy.

Jest jeszcze św. Zofia, której imię znaczy mądrość, umęczona wraz z córkami w Bizancjum za cesarza Dioklecjana. Jakże bardzo potrzeba nam dziś i mądrości, i wiary, i miłości, i nadziei — takie imiona nosiły córki świętej.

Do początków XX wieku w maju uczniowie, pod opieką nauczycieli, wyruszali za miasto, do lasu, czy zaprzyjaźnionego folwarku. „Wszystkie »budy« uroczoko pustoszały, bo skoro świt były bębny i rozpromienione klasy pod wodzą preceptorów w wyświechtanych surdutach i równie słynnych sztuczkowych spodniach mknęły w dal... (...) Tam wśród krzaczków i motylków czekało przygotowane przez dobre mamy jadło, tam też wnet rozpoczynano gonitwy, recytowano wiersze albo łączono się w chóry, ciesząc i wzruszając do łez rozsiadłych na trawie, nieco wstydliwie, rodziców”.

I jeszcze inna majowa tradycja — pierwszomajowe święto robotnicze, któremu patronuje sam święty Józef — pracowity rzemieślnik. W roku 1890 robotnicy warszawscy, nie lękając się szarż kozackich, urządzili pierwszomajową manifestację, blisko pięćdziesiątysięczną. Również w tym samym roku pierwszomajowy pochód wyruszył w Krakowie z ulicy Szewskiej, powstrzymywany przez policję i strażackie sikawki. W następnych latach te pierwszomajowe demonstracje robotnicze rozlały się na inne miasta Polski, by w czasach PRL-u zamienić się, niestety,

w własną karykaturę, w wielogodzinne przemarsze, będące symbolem poparcia dla istniejącej rzeczywistości, w których obecność była obowiązkowa, niezależnie od poglądów czy przekonań.

Do tych wszystkich majowych świąt i uroczystości należy jeszcze dołączyć Święto Flagi — 2 maja i przypadającą w tym roku 70 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem oraz najbliższy naszym sercom Dzień Matki. I czy nie jest to wyjątkowy miesiąc?

T.K.



Madonna z Dzieciątkiem

25 lat parafii pw. św. Józef Robotnika w Nowym Zagórze

25 lat temu, 18 czerwca 1990 roku, ks. bp Ignacy Tokarczuk erygował parafię w Nowym Zagórze, która za patrona przyjęła św. Józefa Rzemieślnika i obejmuje swoimi granicami następujące terytorium: od Sanoka ulica Wolności prawa i lewa strona; od kapliczki prawą stroną do wiaduktu, lewą stroną do rzeki Osławy. Proboszczem parafii w Nowym Zagórze jest od początku jej istnienia ks. dziekan Eugeniusz Dryniak.

Jak jednak doszło do powstania nowej parafii i budowy kościoła? Warto przypomnieć te wydarzenia sprzed ćwierć wieku, bo młodsi już nie pamiętają, że kiedyś wszyscy tłoczyliśmy się w naszym — niewielkim przecież — kościele w Starym Zagórze. Teraz zaś wspólnie obchodzimy uroczystości patriotyczne, czcimy ważne momenty w historii miejscowości i wspólnie podążamy procesją w Uroczystość Bożego Ciała.



Historia parafii w Nowym Zagórze sięga jeszcze początku lat osiemdziesiątych. W swoim duszpasterstwie długoletni proboszcz zagórski, ks. Józef Winnicki, szczególną uwagę zwracał na część parafii położoną przy ulicy Wolności, która znajdowała się stosunkowo daleko od kościoła parafialnego. Został tam zorganizowany punkt katechetyczny — nauka religii odbywała się od roku szkolnego 1981/82 w gościnnym domu Pani Żarowej, położonym obok Szkoły Podstawowej Nr 2, a pierwszym katechetą uczącym w Nowym Zagórze był ks. Eugeniusz Dryniak, ówczesny wikariusz w parafii w Zagórze. Już wtedy pojawiały się idee zorganizowania punktu duszpasterskiego w tej części parafii. Wierni z Nowego Zagórze, z racji dużej odległości od kościoła parafialnego, mieli znacznie utrudnione uczestniczenie w życiu religijnym. Część z nich dojeżdżała do Sanoka, część korzystała z posługi w kościele na Dolinie. Ksiądz prałat Józef Winnicki, przy apro-

bacie i zachęcie ze strony ówczesnego ordynariusza przemyskiego ks. bpa Ignacego Tokarczuka, rozpoczął starania o pozyskanie działek w Nowym Zagórze, planując w przyszłości budowę kościoła. Działki te były własnością osób prywatnych i zostały przekazane jako darowizna na rzecz parafii.

W lipcu 1987 roku zawiązał się Komitet Budowy Kościoła i rozpoczęto prace przygotowawcze do wzniesienia budynku parafialnego, w którym znalazłaby się kaplica. Przez cały następny rok gromadzono materiały. 28 marca 1989 roku poświęcono plac budowy i narzędzia pracy. Tego samego dnia parafianie z wielkim entuzjazmem rozpoczęli wykopy pod ławy fundamentowe budynku kaplicy. W maju tegoż roku rozpoczęto prace murarskie. 28 czerwca ks. bp Ignacy Tokarczuk mianował ks. Eugeniusza Dryniaka wika-

riuszem w Zagórze (po raz drugi) i rektorem samodzielnej kaplicy w Nowym Zagórze. Dzięki ogromnemu wysiłkowi parafian budynek został nakryty i w stanie surowym zamknięty w 1989 roku.

24 grudnia 1989 roku ks. Józef Winnicki i Ks. Eugeniusz Dryniak odprawili w kaplicy w Nowym Zagórze pierwszą Mszę świętą — Pasterkę. 20 maja 1990 roku, w czasie wizytacji kanonicznej, ks. bp Stefan Moskwa poświęcił kaplicę i plac pod budowę kościoła. Od początku, tzn. od Świąt Bożego Narodzenia, w kaplicy odprawiane były Msze Święte w niedziele i święta, a także w pierwsze piątki miesiąca. W Wielkim Tygodniu 1990

roku odbyło się całe Triduum Paschalne. Równocześnie trwały prace wykończeniowe przy budynku parafialnym, które prowadzono do końca roku.

Przez kolejne lata trwały prace przy budowie kościoła. Projekt w bardzo szybkim tempie przygotował inż. Adam Gustaw z Rzeszowa, w 1991 roku rozpoczęto prace niwelacyjne i zaczęto wykonywać fundamenty. 1 maja 1991 roku odbył się w parafii pierwszy odpust. 2 czerwca tegoż roku, podczas Mszy Świętej w katedrze rzeszowskiej, Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła, a aktu jego wmurowania dokonał ks. abp Józef Michalik 3 maja 1994 roku. W tym czasie prowadzono dalej prace budowlane.

15 czerwca 1995 roku odbyła się pierwsza w historii Zagórze wspólna dla wszystkich wiernych z obu parafii procesja Bożego Ciała. Niestety, wkrótce zmarł

►►► 5

ks. Józef Winnicki, ale dzieło budowy świątyni było kontynuowane.

8 listopada 1996 roku przywieziono z Przemyśla pierwszy dzwon dla parafii, na którym wyryto inskrypcję: „Moje imię Józef. Wykonano mnie ku uczczeniu śp. Ks. Prałata Józefa Winnickiego, oraz jako dziękczynienie za opiekę przy budowie kościoła w 1996 r. Parafianie z Nowego Zagórza”.

W roku 2000 kościół w Nowym Zagórzu był ukończony, trwały jeszcze oczywiście prace wykończeniowe, ale świątynia od tego momentu w pełni służy parafianom. Konsekracja kościoła odbyła się 11 listopada 2000 roku, a dokonał jej ks. abp Józef Michalik.

Ideę ks. Józefa Winnickiego kontynuował z ogromnym zaangażowaniem obecny proboszcz parafii w Nowym

Zagórzu, ks. Eugeniusz Dryniak, dziekan archiprezbiteratu sanockiego, Honorowy Obywatel Miasta Zagórza, kawaler Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. W latach osiemdziesiątych czynnie zaangażowany w działalność opozycji demokratycznej, kapelan „Solidarności” w Rzeszowie i w Przemyślu, bliski współpracownik RKW w Rzeszowie oraz współorganizator działalności wydawniczej i kolportażu podziemnej prasy, przewodnik duchowy pielgrzymek rzeszowskiej i przemyskiej „S” na Jasną Górę, na grób ks. J. Popiełuszki. Od lipca 1984 kapelan Duszpasterstwa Ludzi Pracy w kościele Najświętszego Serca Jezusowego Rzeszowie.

Z okazji jubileuszu Księdzu Dziekanowi oraz Parafianom z Nowego Zagórza składamy najserdeczniejsze życzenia wielu Łask Bożych i opieki Matki Bożej Zagórskiej.

Droga Krzyżowa

Tradycją stało się już, że jedna z wielkopostnych Dróg Krzyżowych jest niejako manifestacją naszej wiary, lecz i próbą charakteru. Bo ruszamy, mimo deszczu czy chłodu, by przejść zagórską Drogę Nowego Życia wraz z ukrzyżowanym Panem.



Tegoroczna Droga Krzyżowa przyciągnęła rzesze pielgrzymów nie tylko z naszej parafii, lecz również z sąsiednich miejscowości i choć pogoda była nie-

pewna, chociaż zanosilo się na deszcz, to nie zabrakło ani dzieci, ani dorosłych, którzy chętnie podejmowali krzyż, by zanieść wszystkie swoje sprawy, zwłaszcza te trudne, na naszą duchową, zagórską Golgotę.



Rozważania odczytane bardzo głęboko i mocno przez poszczególne osoby stały się dobrym ziarnem, które łatwo wpadało w serca, otwarte na głos pukającego do nich Boga, zwłaszcza w tym momencie, w przededniu rozpoczynającego się Wielkiego Tygodnia. Niech więc tamten wieczór zapadnie nam głęboko w pamięci i sercu, by pamięć o cierpieniu i śmierci naszego Pana zawsze w nas owocowała porankiem zmartwychwstania z naszych grzechów i podniesieniem się przez sakrament pokuty na drogę nowego życia.

Wszystkich już dzisiaj zapraszamy w sezonie letnim (maj — wrzesień) na **nasze parafialne Drogi Krzyżowe w każdy trzeci piątek miesiąca.**

ks. Przemysław Macnar



Misterium Męki Pańskiej 2015

Wielki Post, a zwłaszcza tegoroczny Wielki Tydzień, był czasem nie tylko pełnym przygotowań do obchodów świąt Zmartwychwstania, lecz również okazją do wgłębienia się w mękę naszego Zbawiciela. Był to czas bicia w dzwon naszych serc, serc, zwłaszcza tych, którzy zapragnęli spotkać się z żywym słowem przekazanym przez młodych zagórskich artystów podczas tegorocznej Męki Pańskiej. Pracy było sporo, wysiłku i przygotowań również niemało i chociaż mogło być więcej osób, to jednak było warto. Bo zawsze warto kierować Słowo Boga do człowieka, a przecież nasz tegoroczny scenariusz w głównej mierze oparty był na Biblii.



Tu w tym miejscu, mając świadomość, że ocena naszej pracy nie do mnie należy, pragnę wyrazić gorące podziękowania wszystkim, którzy mieli mniejszy bądź większy wkład w nasze Misterium.



Dziękuję panu dyrektorowi Edwardowi Mące, za udostępnienie naszego Domu Kultury — przez te pięć lat naszej współpracy nigdy nie odmówił pomocy czy nawet kluczy do MGOKiS. Dziękuję niezastąpionym panom: Maciejowi Kuczmie, Mateuszowi Piszko za pomoc, obsługę nagłośnienia i światła. Tak bardzo dużo od nich zależało, bo gra głosu i światła jest niezastąpiona w każdym mniejszym czy większym teatrze. Dziękuję panu Robertowi Fabianowi za drobniejsze czy również większe prace, za to, że zawsze był go-

tów pomóc i wybawić z opresji. Dziękuję pani Agacie Miazdze za uszycie kolejnych strojów, które wzbogaciły naszą garderobę, jak również panu Mariuszowi za nagranie płyt DVD. Dziękuję serdecznie niezastąpionej pani Teresie Kułakowskiej za wypisanie jak co roku zaproszeń oraz pani Stanisławie Kierni, Romualdzie Zimny za pomoc i życzliwość.



Dziękuję młodzieży, zwłaszcza starszej: Łukaszowi Bańczakowi, Karolinie Gefert, Michałowi Matuszewskiemu, Zuzannie Peleszyk, Kindze Radwańskiej, Karolinie Wojtoń, a zwłaszcza Marioli Matusik i Ewelinie Wronowskiej za podjęty wysiłek i trud. Gorące podziękowania kieruję na ręce Macieja Fabiana, że po raz kolejny zgodził się zagrać w naszym Misterium Pana Jezusa.

Pragnąc podziękować wszystkim bardzo gorąco, chcę wymienić wszystkich, wierząc mocno, że każdy poczuje się zauważony i doceniony.

W tym spektaklu ważną odgrywali mnisi, poprzez nawiązanie do zagórskiego klasztoru tworzący most przez historię. W ich postaci wcielili się: Rafał Piszko, Dawid Kita i Dawid Piszko. Rolę Jezusa grał Maciej Fabian, Maryi Klaudia Fara, apostołów: Jakuba — Sebastian Stach, Andrzeja — Amadeusz Kielar, Filipa — Maciej Gondela, Piotra — Bartosz Bąk. Judasza zaś — Józef Podwapiński. Dynamiczną odzwierciadlała Anna Perkołup, świadkami powołanymi przez Sanhedryn Weronika Wojtoń, Jan Pokrywka i Przemysław Oleniacz, w postaci faryzeusza wcielili się Sebastian Wójcik, Jakub Florek i Adam Zajac. Rolę Annasza grał Dariusz Słupski, Kajfasza — Przemysław Marcinik, Piłata — Michał Piszko, Setnika — Jakub Trznadel. Rzymskimi żołnierzami byli: Szymon Sitek, Damian Nalepka, Wojciech Bober, Dawid Zielonka. Na drodze krzyżowej Jezusowi towarzyszyli: Cyrenejczyk — Bartłomiej Piszko, Weronika — Paulina Stojak, Niewiasty: Anna Krawczyk, Aleksandra Fabian i Paulina Rybka i Chłopiec — Mikołaj Stach.

ks. Przemysław Macnar

Gorzkie żale, przybywajcie...

Melodia i słowa tego staropolskiego nabożeństwa towarzyszyły tegorocznemu spektaklowi Męki Pańskiej, przygotowanemu przez młodzież pod kierunkiem ks. Przemysława Macnara, który jak zwykle wcielał się w rolę reżysera, scenarzysty, organizatora, dekoratora, garderobianego, a zapewne także i suflera, choć tego akuratnie z widowni widać nie było. „Osluchane” zwrotki zabrzmiały zupełnie inaczej, w świetnym i przejmującym wykonaniu zespołu muzycznego. Wydawało się,



że to faktycznie jakieś niezwykle, niemal niezemskie głosy wyrażają rozpacz i żal w obliczu męki Chrystusa. Cała grupa muzyczna zasługuje zresztą na wyjątkowy podziw i pochwałę. Pisałam już o tym przy okazji Jasełek, ale z chęcią powtórzę raz jeszcze, podkreślając, że wielkopostne pieśni, sięgające tradycją muzyki dawnej, są o wiele trudniejsze do wykonania niż melodyjne kolędy. Jednak i tym razem zarówno soliści, jak i pozostali muzycy poradzili sobie świetnie, udowadniając po raz kolejny, że profesjonalne zespoły mogłyby się od nich uczyć właśnie profesjonalizmu. Mariola, Ewelina, Karolina, Łukasz, by wymienić tylko niektórych (pewnie by już zresztą wypadało napisać pani/pan), pod doskonałym kierownictwem Michała Matuszewskiego, budowali nastrój spektaklu, współtworzyli atmosferę kolejnych scen.



Za szczególnie udany należy uznać pomysł wprowadzenia postaci mnichów, którzy sprawili, iż miało



się wrażenie, że droga krzyżowa prowadzi na zagórskie klasztorne wzgórze. Wspomniane zaś Gorzkie żale łączyły spektakl z wielkopostnymi nabożeństwami. Kolejne sceny, oparte przede wszystkim na tekście Biblii, stopniowo odsłaniały przed widzami dramaturgię męki i odkupienia. Na wielkie uznanie zasługują wszyscy aktorzy, tak jak wymienieni zostali w tekście ks. Przemysława. Można powiedzieć, że w zasadzie nie było tym razem żadnych „gorszych” ról, wszyscy z profesjonalizmem wcielali się w grane postacie, bardzo poważnie podchodząc do swoich scenicznych zadań. Nawet jeśli za kulisami nie było tak poważnie, to w momencie wejścia na scenę rozbawiona młodzież zamieniała się w prawdziwych aktorów.



Cztery spektakle w Zagórzu, spektakl wyjazdowy w Rymanowie. Grane przy pełnej sali. Może nie było takich tłumów jak na Jasełkach, ale to też inne przedstawienie, do innego widza skierowane — trudno na Pasję przyprowadzić małe dzieci. Tym niemniej po raz kolejny przekonujemy się, że istnieje społeczna potrzeba takich właśnie wydarzeń artystycznych, opartych na naszej wierze i tradycji, angażujących młodzież i starszych.

Jeszcze raz wielkie gratulacje i podziękowania dla Wszystkich, którzy sprawili, że w przededniu Świąt Wielkanocnych mogliśmy uczestniczyć w Pasyjnym Misterium.

J.K.

III Zagórski Kiermasz Wielkanocny

1 kwietnia 2015 roku odbył się III Zagórski Kiermasz Wielkanocny, którego organizatorami byli: Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz, Lokalna Grupa Działania Nasze Bieszczady w Lesku, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórz oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz. Tradycją stało się już, że uczestnikami kiermaszu są Koła Gospodyń z terenu miasta i gminy Zagórz, tym razem zaproszenie przyjęły panie z KGW z Porąża, Średniego Wielkiego, Tarnawy Dolnej, Zasławia, Wielopola oraz Mieszczanki. Pięknie przygotowane przez Panie kolorowe, wielkanocne stoły, pełne smakowitych potraw i ozdób wielkanocnych, nie tylko zachęcały do jedzenia, ale również radowały oczy.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Główną atrakcją kiermaszu były jednak konkursy na najsmaczniejszą babkę wielkanocną, najładniejszą palmę, koszyczek, pisankę oraz stół wielkanocny.

Przepis na babkę piaskową „Tulipan” KGW Tarnawa Dolna

Składniki: 6 jaj, 1 margaryna, 1,5 szklanki cukru, 2 szklanki maki pszennej, 0,5 szklanki oleju, 1 cukier waniliowy, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 budyń waniliowy, 1 kisiel wiśniowy, 2 łyżki suchego maku, 2 łyżki kakao.

Wykonanie: dokładnie utrzeć margarynę z cukrem, stopniowo dodawać żółtka, dodać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, olej i ubitą pianę. Powoli i dokładnie wymieszać.

Ciasto podzielić na 4 równe części. Do jednej dodać suchy budyń, do drugiej kakao, do trzeciej suchy mak, do czwartej suchy kisiel; starannie wymieszać.

Ciasto układać po 1 łyżce na przemian obok siebie w formie na babki. Piec w 180°C około 50 minut. Ozdobić babkę według uznania lukrem lub cukrem pudrem.

Smacznego!



Komisja w składzie: Teresa Kułakowska — przewodnicząca, Aneta Masłyk — właścicielka restauracji Nad Oslawą i Marek Giefert — szef kuchni restauracji Szalców w Lesku miała dokonać oceny pod względem wrażenia artystycznego, walorów smakowych, regionalności i po długich obradach przyznała następujące nagrody.

W konkursie na najsmaczniejszą babkę wielkanocną nagrodę otrzymało KG z Zagórz — Zasławia i Tarnawy Dolnej.

W konkursie na palmę wielkanocną — KG z Średniego Wielkiego,

W konkursie na najładniejszy koszyk — KG z Zagórz — Mieszczanki,

W konkursie na najładniejszy stół — KG Zagórz — Wielopole,

W konkursie na najładniejszą pisankę — KG z Porąża.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Każdy z uczestników konkursu otrzymał dyplom, nagrody rzeczowe oraz drobne upominki ufundowane przez Lokalną Grupę Działania Nasze Bieszczady w Lesku, która w tym roku po raz pierwszy była również współorganizatorem kiermaszu.

Organizatorzy imprezy pragną serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom i gościom Kiermaszu Wielkanocnego, który potwierdził potrzebę utrwalania i przypominania pięknej polskiej tradycji zwyczajów związanych ze Świątami Wielkanocnymi, jednocześnie zapraszając do udziału w następnym roku.

A.B.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Babka drożdżowa KGW Zagórz — Zasław

Składniki: 1 kg mąki, 2,5 szklanki mleka, 0,5 margaryny — roztopionej, 10 dkg drożdży, 1 szklanka cukru, 6 żółtek i 2 całe jajka.

Wykonanie: rozrobić 0,5 szklanki letniego mleka z drożdżami i 1 łyżką cukru, dodać 1 łyżkę mąki, zostawić do podrośnięcia.

Następnie połączyć ten zaczyn z resztą składników, wyrobić dobrze ciasto — tak, aby odchodziło od ręki, dodać bakalie. Postawić do rośnięcia, ponownie krótko wyrobić na stolnicy, włożyć do foremki wysmarowanej tłuszczem i wysypanej bułką, i ponownie odstawić do rośnięcia.

Przed włożeniem do piekarnika posmarować ciasto roztrzepanym całym jajkiem. Piec 40–50 minut w temperaturze 180 stopni.

Po upieczeniu babkę należy od razu wyjąć z foremki.

Kolorowa procesja z palmami

W Niedzielę Palmową dzieci z ochronki włączyły się w procesję upamiętniającą wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Każdy trzymał w ręku kolorową palmę wy-



konaną z pomocą rodziców, dziadków czy też cioci. Każdy też zabiegał, aby jego palma była piękna i kolorowa. I tak było. Komisja oceniająca wyróżniła pięć



prac konkursowych, a wszyscy uczestnicy otrzymali drobne upominki, które wręczył po zakończonej Mszy Świętej ks. Proboszcz. Wszystkim gratulujemy i dziękujemy za zaangażowanie i kreatywne pomysły przy realizacji konkursowych palm.

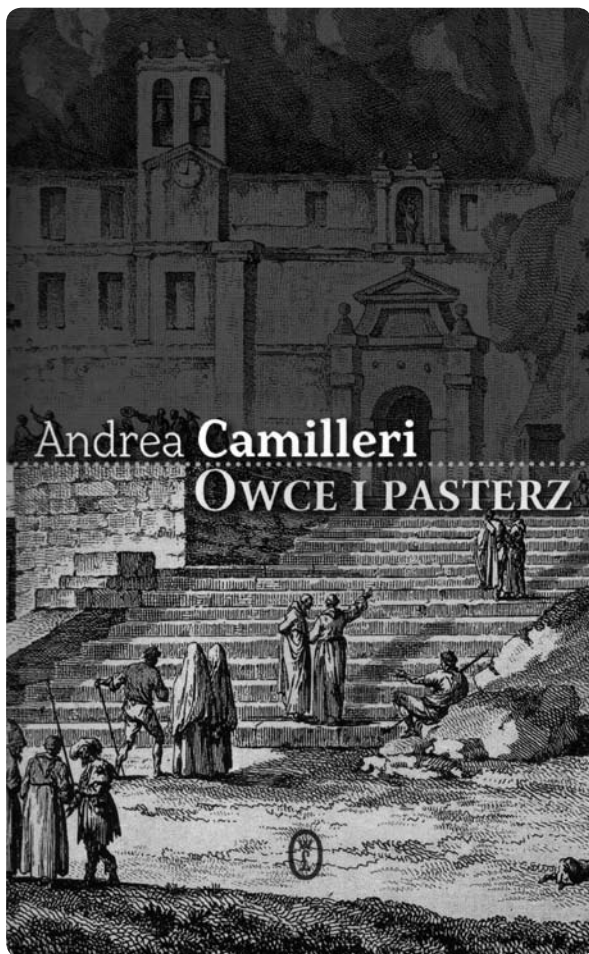
s. Dorota



Kącik ciekawej książki

Andrea Camilleri, *Owce i pasterz*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015

Włoski pisarz, poeta, autor popularnych na całym świecie kryminałów, tym razem sięgnął po literaturę faktu. W niewielkich rozmiarów książeczce relacjonuje wydarzenia sprzed siedemdziesięciu lat, rozgrywające się na Sycylii. Otóż biskup Giovanni Battista Peruzzo zostaje postrzelony i w stanie krytycznym trafia, po wielu perturbacjach, do szpitala. Siostry zakonne z jednego z sycylijskich klasztorów postanawiają złożyć ogromną ofiarę, by uratować życie patriarchy — życie dziesięciu sióstr.



Autor przeprowadza literackie śledztwo, sięga do historii regionu, klasztoru, stara się wyjaśnić „białe plamy” tej historii.

T.K.

Nawet w lipcu w wyniesionej przeszło tysiąc metrów ponad poziom morza Quisquinie wieczory są cudownie rześkie. Lekkie, chłodne powietrze, pachnące sosną, rozszerza płuca i oczyszcza głowę.

Biskup i ksiądz Graceffa przysiadają w milczeniu na kamieniach. Ksiądz musi odsapnąć, choć przechadzka po lesie była krótka. Nie mija nawet minuta, kiedy pada strzał z karabinu, oddany zaledwie z paru metrów, a huk przy tym jest jeszcze straszniejszy z powodu panującej wokół absolutnej ciszy. Biskup słyszy świst kuli o parę centymetrów od głowy i, przerażony instynktownie zrywa się na nogi, rozgląda się dokoła, nie mając pojęcia co się dzieje.

— Proszę paść na ziemię! — krzyczy Graceffa.

Peruzzo się pochyla, ale zaczajeni zabójcy nie dają mu czasu. Strzelają ponownie, tym razem celnie: biskupowi wydaje się, że dostał cztery razy. W rzeczywistości ugodziły go tylko dwie kule: jedna przeszła przez płuco, druga roztrzaskała mu prawe przedramię. Były to pociski z karabinu model 91, na wyposażeniu naszych żołnierzy podczas pierwszej wojny światowej. Powraca absolutna cisza. Biskup ma sześćdziesiąt siedem lat i został, jak się wydawało, śmiertelnie ranny. Ale że pochodzi ze wsi, jest człowiekiem krzepkiej budowy i żelaznego zdrowia. Uda mu się wstać i podpierając się o słabowite ramię księdza, zaczyna z najwyższym trudem posuwać się w stronę eremu. Ksiądz Graceffa już wcześniej ledwo mógł ustać na nogach, co dopiero teraz, gdy trzęsło go ze strachu. Po paru krokach Peruzzo opada z siłą, przekonany, że przyszła na niego pora.

Fragment książki

Światowy Dzień Książki

Kwietniowe spotkanie zagórskiego Dyskusyjnego Klubu Książki odbyło się wyjątkowym dniem — 23 kwietnia, w Światowym Dniu Książki i Praw Autorskich. Święto to, organizowane przez UNESCO, jest co roku okazją do wielu imprez związanych z czytelnictwem, do podsumowań i refleksji, dotyczących tego, ile czytamy. Comiesięczne spotkania naszego klubu, a także liczne grono czytelników zagórskiej biblioteki przeczy oficjalnym, dość pesymistycznym statystykom.

Na Dzień Książki wybrano właśnie 23 kwietnia, gdyż tego właśnie dnia, w 1616 roku zmarli: Wiliam Szekspir, Miguel de Cervantes i peruwiański historyk Inca Garcilasco de la Vega. Urodzili się natomiast m.in. Maurice Duron i Vladimir Nabokov (oczywiście w zupełnie innym roku). Pomysł powstał w Hiszpanii, w Katalonii, już w 1926 roku i przyjął się w krajach hiszpańskojęzycznych w 1964 roku, a jako oficjalne święto UNESCO — od 1995 roku, a zatem od 20 lat.

Informacje dla pielgrzymów

Już za trzy tygodnie rozpoczynamy tegoroczny sezon pielgrzymkowy. Na pierwsze dwie wycieczki są **jeszcze wolne miejsca**, a zatem serdecznie zapraszamy. Zgłoszenia jak zwykle przyjmuje pani Krystyna Hoffman (tel. 13 46 22 191). Tradycyjnie już przed wyjazdem zamieszczany bardziej szczegółowe informacje o miejscach, które odwiedzimy.

Od Wadowic do Pszczyny 22–23 maja 2015

**Szlakiem św. Jana Pawła II na Jego 90 urodziny,
w hołdzie dla Wielkiego Polaka**

Program pielgrzymki

Pierwsza nasza tegoroczna pielgrzymka łączy miejsca uświęcone obecnością św. Jana Pawła II z przykładem wspaniałej architektury rezydencjonalnej, jaką jest pałac w Pszczynie, oraz z muzeum w Oświęcimiu, świadczącym o dramacie dziejów. Nie zabraknie też pięknych widoków i przyrody.

22 maja, piątek

Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00. Osoby wsiadające na trasie (Sanok) proszone są o przekazanie informacji do organizatorów.



Bazylika w Wadowicach

Przejazd do **Łagiewnik** — do sanktuarium św. Jana Pawła II z Jego relikwiami i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Msza Święta. Następnie — w zależności od indywidualnego wyboru pielgrzymów — czas na prywatną modlitwę lub przejście po terenie sanktuarium z przewodnikiem. Pobyt w Łagiewnikach przewidziany jest na około trzy godziny

Przejazd do **Wadowic**, zwiedzanie multimedialnego Muzeum Jana Pawła II.

Przejazd do **Międzybrodzia Żywieckiego** — wyjazd kolejką linową na **górze Żar**, do elektrowni szczytowo-pompowej — panorama Jeziora Międzybrodzkiego i Beskidu Żywieckiego. Obiadokolacja i nocleg w domu wypoczynkowym **Ustroniu** (pokoje 2-3-osobowe, standard hotelowy).

23 maja

Śniadanie. Wyjazd kolejką krzesełkową na **Czantorię** w Ustroniu, dla osób chętnych podejście na szczyt Czantorii, panorama Beskidu Śląskiego. Przejazd do **Pszczyny** zwiedzanie z przewodnikiem słynnej rezydencji rodu Hochbergów.

Oświęcim — zwiedzanie **Muzeum Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau**.

Przejazd do **Alwerni**, do Sanktuarium Jezusa Umęczonego, Msza święta i obiadokolacja.

Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

Cena 220 zł. W cenie: nocleg w domu wypoczynkowym w Ustroniu, śniadanie i dwie obiadokolacje, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy, ubezpieczenie.

Wstępy: Muzeum Jana Pawła II 15/8; kolejka na Żar 16/13 (65+), kolejka na Czantorię 19/16 (65+), Pszczyna 15/9.

Łagiewniki — Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i św. Jana Pawła II

Sanktuarium w krakowskich Łagiewnikach przedstawiać i szczególnie rekomendować raczej nie trzeba. Nad miejscem, skąd w świat popłynęło orędzie o Bożym Miłosierdziu, głozone przez skromną zakonnicę, góruje, pnąca się w niebo wieża. Kościół z relikwiami św. Siostry Faustyny, obok wspaniała bazylika. A niedaleko rośnie coraz okazańsze Sanktuarium św. Jana Pawła II z kościołem relikwii, gdzie w ołtarzu umieszczono ampułkę z krwią Papieża-Polaka. Warto po raz kolejny nawet pojechać w to miejsce, by zobaczyć, co w ciągu dwóch lat zbudowano, co powstało,

w jakie eksponaty wzbogaciło się muzeum. Tym razem będziemy mieć sporo czasu, by wszystko spokojnie obejrzeć.

Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II

Długo czekaliśmy na otwarcie tego nowoczesnego, multimedialnego muzeum, poświęconego osobie i nauczaniu św. Jana Pawła II. Podczas naszego poprzedniego pobytu w Wadowicach było jeszcze zamknięte, udostępniono je zwiedzającym dopiero rok temu i od tego czasu odwiedziło muzeum już tysiące osób. My także będziemy mieć taką możliwość. Będzie też oczywiście czas na nawiedzenie wadowickiej bazyliki i zjedzenie kremówek.

Elektrownia szczytowo-pompowa na górze Żar

Ten wyjątkowy obiekt, który z lotu ptaka wygląda jak przedziwne jezioro na szczycie góry, to jedyna w Polsce tak usytuowana elektrownia szczytowo-pompowa (druga co do wielkości po Żarnowcu) i jedyna elektrownia podziemna. Idee jej budowy pojawiły się już w okresie międzywojennym, a doprecyzowano je w latach 50. XX wieku. Elektrownię oddano do użytku jednak dopiero w 1979 roku. Na szczyt wyjedziemy kolejką, która kiedyś kursowała na Gubałówkę. Będziemy mogli obejrzeć eliptyczny zbiornik górny oraz panoramę okolic Jeziora Międzybrodzkiego.



Panorama z góry Żar

Zamek w Pszczynie

Rezydencja w Pszczynie to jeden z najpiękniejszych tego typu obiektów w Polsce. We wnętrzach zachowało się ok. 80% oryginalnego wyposażenia z XIX i początków XX wieku. Podczas zwiedzania oglądaliśmy piękne komnaty, kolekcje zgromadzone przez właścicieli, przedmioty codziennego użytku, a dopełnieniem jest piękny, rozległy park. Do najsłynniejszych mieszkańców zamku należała księżna Daisy von Pless, której dzieje też będziemy mieli okazję poznać.

Muzeum Auschwitz-Birkenau

Tej placówki muzealnej nie ma chyba potrzeby przedstawiać. W tym roku, w styczniu, obchodzono uroczystości 70 rocznicę wyzwolenia hitlerowskiego obo-



Rezydencja w Pszczynie

zu zagłady. W ciągu minionych lat unowocześniano oczywiście ekspozycję, wprowadzono nowe elementy, niezmienny jednak pozostał obraz tego, co parafrazując pisarkę „zgotowali ludzie ludziom”. Muzeum zwiedza się z przewodnikiem, nie ma opłat za wstęp.

Alwernia

Kościół i klasztor Bernardynów w Alwerni powstały w XVII wieku. Pod koniec tego stulecia do świątyni trafił, już wówczas słynący łaskami, a pochodzący według tradycji z Konstantynopola, obraz Ecce Homo, czczony dziś jako wizerunek Chrystusa Miłosiernego.

Szlakiem galicyjskich cmentarzy i drewnianych świątyń 5 czerwca 2015 (piątek po Bożym Ciele)

Niespieszna wycieczka przez malownicze tereny Beskidu Niskiego

Wyjazd z Zagórza o godzinie 7.00. Osoby wsiadające na trasie proszone są o przekazanie stosownej informacji

Przejazd do Skalnika koło Nowego Żmigrodu, do sanktuarium Matki Bożej Królowej Gór. Msza święta.

Przejazd od Krempnej — zwiedzanie muzeum Magurskiego Parku Narodowego, przejście do cmentarza z I wojny światowej, zwiedzanie drewnianych cer-



Cmentarz w Krempnej

kiewek w wioskach **Kotań** i **Świątkowa Mała**. Przerwa na kawę i lody.



Cerkiew w Kotaniu

Przejazd w stronę Gorlic, wizyta na cmentarzach wojskowych w **Woli Cieklińskiej**, na **Magurze Małastowskiej** i **Uściu Gorlickim**.

Zwiedzanie wpisanych na listę UNESCO pięknych drewnianych cerkwi w **Owczarach**, **Kwiatoniu**, **Brunarach Wyżnych** oraz kościoła w **Sękowej**. Na zakończenie zwiedzanie **kasztelu w Szymbarku**. Obiadokolacja i powrót do Zagórza.

Cena 70 zł. W cenie: przejazd autokarem, obiad, przewodnicy, ubezpieczenie. **Wstępy:** 12/10 zł

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Gór w Skalniku

W położonym wśród wzgórz Skalniku znajduje się otoczony kultem zabytkowy, XV-wieczny obraz Matki Bożej, w typie Hodegetrii, który prawdopodobnie trafił tu wkrótce po erygowaniu skalnickiej parafii w 1480 roku. Do rangi sanktuarium Skalnik został podniesiony w 1962 roku.

Galicyjskie cmentarze z I wojny światowej

W jednym z numerów „Verbum” z ubiegłego roku szczegółowo opisywaliśmy żołnierskie nekropolie rozsiane po Beskidzie Niskim. Przypomnijmy zatem tylko, że są to cmentarze powstałe w ramach szeroko zakrojonej akcji upamiętniania poległych żołnierzy, a podjętej jeszcze w czasie wojny. Do dziś budzą one podziw oryginalnymi rozwiązaniami architektonicz-



Cmentarz w Woli Cieklińskiej

nymi, pięknym położeniem, spokojem, który tchnie z tych miejsc. Zobaczmy podczas naszej wycieczki kilka najbardziej znanych, największych i najlepiej zachowanych, ale też łatwo dostępnych — na **Magurze Małastowskiej**, w **Krempnej** czy w **Woli Cieklińskiej**. W roku 100-lecia bitwy gorlickiej i walk toczonych na tych właśnie terenach, warto odwiedzić te wyjątkowe nekropolie.



Cerkiew w Świątkowej Małej

Drewniane świątynie Beskidu Niskiego

Do niedawna na liście UNESCO znajdował się tylko kościół w **Sękowej**, ale dwa lata temu dołączyły do niego pięknie zachowane i świetnie odrestaurowane cerkwie (dziś często kościoły rzymskokatolickie) w **Owczarach**, **Kwiatoniu**, **Brunarach Wyżnych**. Nie ustępują im niezwykle malownicze cerkwie w **Świątkowej** czy **Kotaniu**. Dzięki specjalnemu programowi nie tylko można oglądać z zewnątrz wspaniałą architekturę drewnianą, ale też zwiedzać wnętrza świątyń. W **Kwiatoniu** odnowiono niedawno piękny ikonostas, miejscowi przewodnicy chętnie opowiadają o historii obiektu. Położone często na uboczu, z dala od szlaków, kościoły i cerkwie Beskidu Niskiego to wyjątkowe perełki architektoniczne.



Cerkiew w Owczarach

Kasztel w Szymbarku

Udostępniony nie tak dawno zwiedzającym kasztel w **Szymbarku** to jeden z najciekawszych i najlepiej zachowanych obiektów tego typu w Polsce. Renesansowy dwór obronny rodu **Gładyszów** powstał około 1540 roku i do dziś przetrwał jego pierwotny kształt, z attykami i arkadami.

Przedszkolaki w bibliotece

W środę 22 kwietnia dzieci wraz z opiekunkami z Przedszkola Niepublicznego z Wielopola odwiedziły Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórzcu.



Przedszkolaki z wielką radością zapoznali się z magicznym dla nich miejscem. Kilkoro z nich było wcześniej w bibliotece ze swoimi rodzicami bądź starszym



rodzeństwem, ale dla zdecydowanej większości była to pierwsza wizyta wśród tyłu książek.

Dzieci mogły przejść między regałami w wypożyczalni i czytelni dla dorosłych oraz odwiedzić oddział dla dzieci. Dowiedziały się, jak można stać się czytelnikiem biblioteki oraz jak należy się w niej zachować. Wszystkim dzieciom bardzo spodobały się kolorowe i bogato ilustrowane książki, które z chęcią oglądały, komentując oglądane obrazki.

Na zakończenie spotkania w bibliotece dzieci przekazały pani bibliotekarce laurkę z podziękowaniem za oprowadzenie po świecie książek.

Każdy przedszkolak wyszedł z biblioteki nie tylko z uśmiechem na twarzy i zakładką do książki otrzymaną na pamiątkę, ale przede wszystkim z obietnicą, że wróci do nas.

ER

Porwani do Moskwy — proces szesnastu

Pod koniec marca 1945 roku NKWD porwała i aresztowała szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, których następnie wywieziono do Moskwy. Zostali oni zwabieni na naradę z dowództwem I Frontu Białoruskiego do Pruszkowa.

6 marca 1945 roku Komendant Główny Armii Krajowej, gen. Leopold Okulicki i Delegat Rządu na Kraj, Jan Jankowski zostali „zaproszeni” na rozmowę. List w tej sprawie wysłał do nich oficer NKWD Pimenow. Całą operacją kierował zakulisowo gen. Iwan Sierow, odpowiedzialny za represje na ziemiach wschodniej Polski w latach 1939–1941 i za zbrodnię katyńską. Generał Okulicki był przekonany o podstępie, ale przedstawiciele podziemnych władz, zwłaszcza Stronnictwa Ludowego, naciskali, by przyjąć „zaproszenie”. 27 marca 1945 roku na wstępne spotkanie przybyli: Jan Stanisław Jankowski, gen. Leopold Okulicki i przewodniczący Rady Jedności Narodowej — Kazimierz Pużak. Dzień później, bez sprawdzenia co się stało z pierwszą trójką, przybyli następni: Adam Bień, Kazimierz Bagiński i Stanisław

Mierzwa ze Stronnictwa Ludowego; Stanisław Jasiukowicz, Kazimierz Kobylański, Zbigniew Stypułkowski ze Stronnictwa Narodowego; Józef Chaciński i Franciszek Urbański ze Stronnictwa Pracy; Antoni Pajdak z Polskiej Partii Socjalistycznej; Eugeniusz Czarnowski i Stanisław Michałowski ze Zjednoczenia Demokratycznego oraz tłumacz Józef Stemler-Dębski. 29 marca, już jako aresztowanych, wywieziono ich do Moskwy, rzekomo na „rozmowy” ze Stalinem, faktycznie zaś do więzienia na Łubiance. Następnie wytoczono im proces i skazano na więzienie. W trakcie odbywania więzienia zmarli (albo też zostali zamordowani): gen. Leopold Okulicki, Jan Stanisław Jankowski i Stanisław Jasiukiewicz*.

Warto zacytować relację z wystąpienia sądowego Adama Bienia: „Nazywam się Adam Bień. Jestem ministrem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i pełnię funkcję pierwszego zastępcy Delegata Rządu na Kraj. Wbrew prawu oraz zapewnieniom bezpieczeństwa udzielonego mi przez płk. Pimenowa, pod słowem honoru, zosta-

►►► 15

łem aresztowany, wbrew mojej woli wywieziony z kraju i przywieziony do Moskwy. Jest to bezprawie”.

Norman Davis napisał, iż proces ten: „był kluczowym wydarzeniem ukazującym kierunek sowieckiej polityki. Stanowił potwierdzenie zarówno złej woli komunistów, jak i ich determinacji w niszczeniu wszystkich przeciwników politycznych. Był wzorcowym procesem pokazowym — pełnym absurdalnych oskarżeń, podsądnych, którym wyprano mózgi, i zmuszonych do fałszywych zeznań świadków; nie miał nic wspólnego z prawdziwymi przestępstwami. Wyreżyserowano go, aby zademonstrować, że (...) »sowiecka sprawiedliwość« potrafi bezkarnie wypromować nawet najbardziej oczywistą niesprawiedliwość i że zachodnie mocarstwa nie mogą zrobić nic”.

Istotnie — Wielka Brytania i Stany Zjednoczone — sojusznicy Polski nie uczynili nic, aby uratować polskich aresztowanych przywódców, którzy kierowali walką Polaków przeciwko Niemcom, tylko oddali ich Stalinowi, podobnie jak całą Rzeczpospolitą.

Jerzy Tarnawski

Literatura: Stefan Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956; Stanisław Stypułkowski, *W zawierusze dziejów. Wspomnienia 1930–46*, Londyn 1951

* Adam Bień został zwolniony w 1949 roku, dzięki staraniom żony, Kazimierz Pużak wrócił do Polski w 1945 roku, nie zgodził się na emigrację, ponownie aresztowany przez UB, zmarł w więzieniu



gen. Leopold Okulicki

w Rawiczu. Kazimierz Bagiński po zwolnieniu z więzienia został zmuszony do emigracji, Stanisława Mierzwę również ponownie aresztowano po powrocie do Polski i skazano na 7 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych w tym pseudoprocesie zwolniono po kilku miesiącach lub uniewinniono. Antoni Pajdak został skazany w innym procesie, wrócił do kraju dopiero w 1955 roku.

W obronie krzyża

Trzy miesiące temu minęła trzydziesta rocznica strajku okupacyjnego uczniów we Włoszczowej. Podobny strajk odbył się w Zespole Szkół Rolniczych w Miętne koło Garwolina. Pozostańmy przy opisie zdarzeń we Włoszczowej, które są mniej znane opinii publicznej. Pod koniec roku szkolnego 1983/84 dyrekcja Zespołu Szkół usunęła krzyże z sal lekcyjnych. We wrześniu, w specjalnej petycji, którą podpisało 95% uczniów, młodzież zażądała powrotu krzyży. Z powodu braku odpowiedzi dyrekcji, młodzież po Mszy Świętej przyniosła poświęcone krzyże do szkoły i powiesiła je w salach lekcyjnych. Zostały one ponownie usunięte przez władze szkolne. W tej sytuacji w poniedziałek, 3 grudnia, ponad siedmiuset uczniów rozpoczęło strajk okupacyjny. Dyrektor szkoły zawiesił zajęcia i wezwał młodzież do opuszczenia szkoły. Protestujących wsparli księża, rodzice i wielu mieszkańców Włoszczowy. Ksiądz proboszcz Kazimierz Biernacki wysłał telegramy do ministrów Czesława Kiszcza i Adama Łopatki, apelując o uszanowanie woli młodzieży. Rodzice wysłali telegram do Wojciecha Jaruzelskiego. Wszystko na nic. Strajk zakończył się 16 grudnia 1984 roku. Młodzież ruszy-

ła do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Władze zastosowały mściwe represje. Część uczniów pozbawiono prawa nauki w tej szkole, części nie dopuszczono do matury. Szykanowano też rodziców. „Sąd” w Jędrzejowie skazał ks. Marka Łabudę na rok więzienia, a ks. Andrzeja Wilczyńskiego na 10 miesięcy w zawieszeniu. Podczas rozprawy rewizyjnej w Kielcach, usłużny wobec władz prokurator mówił o Krzyżakach i Niemcach Hitlera oraz o „złej tradycji krzyża w Polsce”. Obaj księża byli ciągnięci przez lata po sądach, za rzekome „szkody” powstałe podczas strajku. Sąd Najwyższy uniewinnił ich dopiero pod koniec 1991 roku! Strajk we Włoszczowej był drugim, po wystąpieniu młodzieży w Miętne, protestem w obronie krzyży w salach lekcyjnych, zawieszonych w okresie „Solidarności”. Dziś „uczniowie komunistycznego prokuratora” z Kielc żądają wyrzucenia krzyża z sali sejmowej.

Na pamiątkę dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat, uczestnicy strajku okupacyjnego postawili przed budynkiem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych okazały krzyż.

Jerzy Tarnawski

Spotkania ze Słowem Bożym

3 maja 2015

V Niedziela Wielkanocy

W pierwszym czytaniu zaczerpniętym z Dziejów Apostolskich (Dz 9, 26-31) ukazana zostaje gorliwość Szawła, który po nawróceniu przyłącza się do apostołów oraz rozkwit Chrystusowego Kościoła: „Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego”.

Drugie czytanie, z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła (1 J 3, 18-24) podkreśla, że wyznawcy Chrystusa powinni miłować „czynem i prawdą” a nie „słowem i językiem”, wtedy nasze serce będzie czyste i — mając ufność w Bogu — „o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał”.

Ewangelia św. Jana (J 15, 1-8) poprzez słowa Chrystusa przekazuje prawdę, że ten, kto „trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity”. Jezus porównuje siebie do krzewu winnego, a tych, którzy w Niego wierzą do latorośli — tylko jeśli trwamy w Chrystusie, mamy nadzieję na życie wieczne: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami”.

10 maja 2015

VI Niedziela Wielkanocy

Czytanie z Dziejów Apostolskich (Dz 10, 25-26. 34-35. 44-48) przypomina o tym, że każdy został wezwany do świętości. Piotr przemawia do zebranych: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie”, a Duch Święty zstępuje na zebranych, również na pogan, którzy otrzymali Jego dary.

Drugie czytanie, z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła (1 J 4, 7-10) podkreśla prawdę, że Bóg jest miłością, św. Jan apeluje: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. (...) W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego

Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”.

O miłości Chrystusa, która przynosi radość i pokój i z której wypływa miłość wzajemna chrześcijan, przypomina też perykopa z Ewangelii św. Jana (J 15, 9-17). Jezus przemawia do uczniów tymi słowami: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej (...). To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosić w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.



Giotto, Wniebowstąpienie, Kaplica Scrovegnich, Padwa

17 maja 2015

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Czytanie z Dziejów Apostolskich (Dz 1, 1-11), tradycyjnie odczytywane w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, ukazuje scenę, gdy Chrystus w obecności

►►► 17

ści Apostołów wstępuje do nieba, a także ostatnie polecenia, które im pozostawia, wraz z obietnicą zesłania Ducha Pocieszyciela. Ten sam moment, po rozesłaniu Apostołów z misją ewangelizacyjną, opisuje też fragment z Ewangelii św. Marka (Mk 16, 15–20)

Natomiast drugie czytanie, zaczerpnięte z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 1, 17–23) przypomina prawdę o tym, że Chrystus króluje po prawicy Boga, który „wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem”. Chrześcijanie zaś otrzymali „ducha mądrości i objawienia”, by mogli poznać „czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie”.

24 maja 2015 Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Pierwsze czytanie to fragment z Dziejów Apostolskich ukazujący moment zesłania Ducha Świętego na Apostołów (Dz 2, 1–11). Drugie czytanie, z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian (1 Kor 12, 3b–7, 12–13) przypomina, że to Duch Święty jest źródłem jedności chrześcijan: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.



Zesłanie Ducha Świętego

Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem”.

Scenę, w której Chrystus napełnia Duchem Świętym Apostołów ukazuje również fragment Ewangelii według św. (J 20, 19–23): „A Jezus znowu rzekł do nich: »Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam«. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: »Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane«”.



SEKWENCJA:

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojciec ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.

O, najmiłszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utuleniem.

Światłości najświętsza,
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twej potędze.
Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze.

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary.
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary.

Jedzie, jedzie na kasztance...

80 lat temu, 12 maja, zmarł Józef Piłsudski, wódz, mąż stanu, człowiek wykraczający poza swoją epokę, który tak obrósł legendą, że trudno dziś oderwać się od schematów myślenia o naczelniku, wodzu legionów. Widzimy go tak, jak przedstawiali go artyści, z Wojciechem Kossakiem na czele, starszego pana w szarym mundurze, na słynnej kasztance. Ten obraz obejmuje nawet jego wiek. Bo ile miał lat w chwili śmierci, skoro już grubo wcześniej zwano go właśnie Dziadkiem? Ciekawe, co by odpowiedzieli zapytani dziś w jakiejś błyskawicznej sondzie Polacy? Osiemdziesiąt? Nic podobnego, miał 68 lat. Tylko, że jego życie toczyło się tak dynamicznie i w takich niecodziennych czasach, tyle funkcji pełnił, tyle obowiązków wziął na siebie, w tylu wydarzeniach uczestniczył, że wydaje się, jakby naczelnik Piłsudski przeżył życie nie raz, ale kilka razy.



Józef Piłsudski, fotografia

Nie ma tu oczywiście miejsca, by przedstawiać całą biografię Józefa Piłsudskiego, warto jednak przypomnieć kilka najważniejszych faktów. Urodził się na Żmudzi. Był synem Józefa Wincentego Piłsudskiego, wywodzącego się ze starego litewskiego rodu Gniatowiczów i Marii, ze słynnej rodziny Billewiczów. Starszy o rok brat Józefa, Bronisław, wybitny etnograf, za udział w zamachu na cara został skazany na 15 lat katorgi, a zapisał się w dziejach nauki tym, że badał na Sachalinie lud Ajnów. Młodszy o dwa lata brat Adam był senatorem RP i wiceprezydentem Wilna.

Józef był urodzonym politykiem i wodzem, choć w obu tych obszarach pozostał samoukiem (rozpoczął

studia medyczne w Charkowie, ale ich nie ukończył), zaczynał jednak od wejścia w szeregi tajnych organizacji spiskowych i członkostwa w PPS. Już w 1887 roku aresztowany, trafia na zesłanie, z którego wraca w 1892 roku, rok później wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej i wkrótce zostaje wybrany do jej władz, w 1896 roku uczestniczy w Londynie w IV Kongresie Międzynarodówki, w 1904 roku jedzie do Tokio, by rozmawiać z rządem japońskim o możliwym porozumieniu skierowanym przeciwko Rosji. W 1905 roku stoi już na czele Wydziału Bojowego PPS i kieruje akcjami dywersyjnymi. W 1912 roku zostaje Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego.

Od tego momentu postać Piłsudskiego nierozdzielnie łączy się z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. 1914 rok to wymarsz słynnej Pierwszej Kompanii Kadrowej i utworzenie 1 Pułku Piechoty Legionu Polskiego pod komendą austriacką. Lata wojny, trudne i obfitujące w dramatyczne momenty, umacniają legendę wodza, wielbionego przez żołnierzy, sławne bitwy, kampanie, polityczne spory. Konflikt z dowództwem austriackim doprowadza w 1916 roku do dymisji Piłsudskiego, a w 1917 do jego aresztowania i osadzenia w Magdeburgu. Gdy jednak Polska odzyskuje niepodległość, Piłsudski wraca do Warszawy i obejmuje władzę jako Naczelnik Państwa. Już wkrótce młode państwo musi zmierzyć się z agresją bolszewickiej Rosji. Taktyka Piłsudskiego i jego determinacja owocują bitwą warszawską, która zatrzymuje sowiecką nawałę. Sam Piłsudski otrzymuje buławę marszałkowską. Rok 1923 to zamach na prezydenta Narutowicza i przejęcie władzy przez prawicę — Piłsudski wycofuje się z polityki, przenosi do Sulejówka — nie na długo jednak — nie mijają trzy lata i następuje przewrót majowy — obóz piłsudczyków obejmuje władzę. Piłsudski pełni funkcję premiera i ministra spraw wojskowych. Umiera w Belwederze, a jego pogrzeb przeradza się w wielką narodową manifestację, za nim wódz spocznie na Wawelu, w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wiele, żeby nie powiedzieć większość, wydarzeń z życia Marszałka wymyka się prostym ocenom i jednoznacznym opisom. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to postać absolutnie wyjątkowa, człowiek, który wciąż w taki czy inny sposób jest obecny w świadomości Polaków, jako punkt odniesienia, wzór, czy też wspomniana na początku legenda. Wybitny polityk, bez którego, najprawdopodobniej, nie udałoby się wskrzesić Polski w takim kształcie, w jakim powstała, a już raczej na pewno nie udałoby się jej obronić przed bolszewikami w 1920 roku. Miał dość bujne

►►► 19

życie osobiste. Wystarczy wspomnieć, że w 1899 roku zmienił wyznanie na ewangelicko-augsburskie, żeby poślubić Marię Juszkiewiczową, a w 1916 roku wrócił do wyznania rzymskokatolickiego. Ze swoją drugą żoną, Aleksandrą Szczerbińską, wziął ślub już po narodzinach córek, dopiero, kiedy został wdowcem. To jednak tylko dowodzi, że nie był figurą z marmuru, a kontrowersje (jak choćby sprawa wspomnianego przewrotu majowego i prześladowań opozycji) nie mogą przysłonić jego ogromnych zasług.

Człowiek wielkiego formatu, który potrafił zjednoczyć wokół siebie wielu, ale też budził skrajne opinie — jak każda wybitna jednostka. Byli tacy, którzy go uwielbiali i byli ci, którzy go nienawidzili, starając się jak mogli zahamować jakiejkolwiek jego inicjatywy. Całe życie po-

święcił sprawie Polski, choć tak często był niezrozumiany, musiał zderzać się z małością i politykierstwem. Słynął z doskonałych, celnych wypowiedzi, świetnych przemówień, niekiedy z brutalnego wręcz języka, ale też z poczucia humoru i dystansu. Nawet jego przeciwnicy nie zaprzecziliby zapewne ocenie, że był to wybitny mąż stanu, taki, jaki się trafia raz na epokę — nam się akurat trafił dokładnie wtedy, kiedy był potrzebny.

Nie da się przedstawić sylwetki Piłsudskiego w krótkim artykule, niech te kilka zdań będzie zachętą do poznania bliżej jego postaci, postaci jednego z najsłynniejszych i najbardziej czynnych aktorów teatru współczesnej historii Polski. Okolicznościowe wydawnictwa, których na pewno nie zabraknie, będą w tym pomocne.

J.K.

Hej, hej komendancie, miły wodzu mój!

Mało co tak bardzo przyczyniło się do tworzenia legendy Piłsudskiego, jak poezja i literatura legionowa. To właśnie w tych wierszach budowano portret niezłomnego, bliskiego żołnierzom wodza, często niezrozumianego, któremu tylko jego legiony są zawsze wierne. To stamtąd wywodzi się tak utrwalony w polskiej świadomości obraz, przywołany w obu tytułach:



Wojciech Kossak, Józef Piłsudski

„Jedzie, jedzie na kasztance, siwy strzelca strój, Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!” (Wacław Kostek-Biernacki, *Jedzie, jedzie na kasztance*). W szarym mundurze, w nieodłącznej maciejówce — to on, brygadier Piłsudski, który pod szarą bluzą kryje „serce ze złota”,

„nad lampasy i czerwienie” woli „strzelca strój”, ale jego „królewskie oczy” błyszczą „groźną wolą”.

Prostotę i wyjątkowość Piłsudskiego ukazuje też Alfons Dzieciolowski (*Pieśń o Józefie Piłsudskim*):

*Ani kontusz na nim aksamitny
Ani pas go zdobi lity, słucki,
W szarej burce, lecz duchem błękitny
Jedzie polem brygadier Piłsudski*

Poeta przenosi swego bohatera, brygadiera „nieśmiertelnej nadziei”, miłującego wolność „krwią namiętną” niemal w ponadczasowy wymiar, ukazując go jak „wśród pustkowi sprawuje swą wartę” — jak mityczny, baśniowy żołnierz. I okazuje się, że istotnie, ponad uciemioną ziemię to właśnie on wznosi zuchwale sztandar z Orłem — znak odrodzenia ojczyzny.

Edward Słoński w wierszu *Brygadier Piłsudski* pisze:

*Kto jak on — nasz brygadier Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
by stąd odszedł najeźdźca kałmucki?*

*Kto, jak on, tak się z Bogiem targował
pod Łowczówkiem, z krzywą szablą w rękę,
o tę Polskę, pełną krwi i jęku,
o tę Polskę, którą wróg rabował*

Jak widać, pomimo religijnych, wspomnianych wcześniej „perturbacji” Piłsudskiego, wódz jest także tym, który reprezentuje naród wobec Boga, czyli urasta do roli kapłana, ofiarnika, człowieka legendy, którego imię „z tęsknoty do Polski wyrosło”, spełnionego snu poety — „jak w burzy kapitan na maszcie stał dziś w Polsce brygadier Piłsudski”. Co więcej, Piłsudski staje się legendą już za życia, bohaterem,

o którym trzeba opowiadać następnym pokoleniom którego czyni trzeba na zawsze zachować w narodowej skarbnicy pamięci.

W wierszu Reny Maryth *Józefowi Piłsudskiemu* przyszedł naczelnik państwa staje się niemal zbawicielem, „posłannikiem Bożym”, głoszącym wolność, na którego już nie czekają nawet ludzie, ale ziemia, „łany, co śnią cicho o wolności cudzie” i polska przyroda: drzewa, pola i czarne zagony, a także „groby dawnych bojowników”. Jak większość wybrańców, Piłsudski musi się też liczyć z niezrozumieniem i odrzuceniem, bo nie czekają na niego „serca ludu”. Ma jednak wokół siebie „młodych strzelców rój”, którzy pójdą z nim „po zwycięstwo poprzez krew i znoj”.

Oczywiście, wiersze poświęcone Piłsudskiemu były częścią szerszego nurtu, charakterystycznego dla wszystkich polskich zrywów niepodległościowych — grupy utworów poświęconych wodzom, gloryfikujących ich zasługi, ukazujących wyjątkowość, odwagę i bohaterstwo, ale też niekiedy wprowadzających żart i humor.

Bohaterem licznych tekstów był choćby pułkownik Belina, o którym Słomski pisał:

*Jak to było ładnie, kiedy do Lublina
na karkach Moskali wjechał pan Belina!*

Paweł Wójcikowski (Koriat) deklarował, wykorzystując obecne w licznych piosenkach i wierszach motywy:

*Hej, tam, do Krakowa
Modra Wisła Płynie
Szemrzą fale, szemrzą
Piosnki o Belinie.*

*Piosnki o Belinie
I o jego sławie —
Wyjm Belino swą szabelkę,
Prowadź ku Warszawie!*

Wiersze te w szczególny sposób eksploatowały dwa mity polskiej poezji żołnierskiej — kościuszkowski i kawalerski. To właśnie odpowiednikiem sukmany i krakuski Kościuszki jest szary mundur Piłsudskiego (por. A. Romanowski, *Wstęp do: Rozkwitały paki białych róż. Wiersze i pieśni z lat 1908–1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, Warszawa 1990). Żołnierskie czyny ulegają — co zrozumiałe — hiperbolizacji i heroizacji, do legendy przechodzą słynne bitwy (jak Rokitna), a lżejszy, bardziej liryczny wątek przynosi opowieść o ułanie i dziewczynie.

Ale bohaterami stali się też ci, którym Piłsudski przewodził — szara piechota, ci, którym nie grają surmy i nie huczy róg, wspólnota żołnierzy, połączonych jednym marzeniem, celem i pragnieniem, ale też miłością do swego wodza:

*Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój.
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!*

Joanna Kułakowska-Lis

Obóz w Zasławiu

Rok 2015, a szczególnie jego pierwsza połowa, to także obchody rocznic wyzwolenia hitlerowskich obozów zagłady. Z tej okazji media wielokrotnie przypominały o tych otchłaniach piekła, które stworzyła nazistowska machina ludobójstwa. Wprawdzie obóz w Zasławiu został zlikwidowany wcześniej, ale jest to część naszej historii, o której trzeba przypominać, zwłaszcza w obliczu wciąż pojawiających się w świecie przekłamań i fałszywych interpretacji. Bardzo dziękujemy autorce artykułu oraz ks. prof. Stanisławowi Nabywańcowi za przekazanie tego tekstu do „Verbum”.

Według spisu z 1931 roku na terenie ówczesnego powiatu sanockiego żyło 9455 osób wyznania mojżeszowego (8 proc ogółu mieszkańców), z których 22 proc. (2101 osób) deklarowało język polski jako ojczysty. Brak jest jednak danych, ile Żydów mieszkało w samym Zasławiu¹. Wiadomo jedynie, że na terenie całej parafii w Zagórzu koło Sanoka, obejmującej w 1938 roku trzy miejscowości (Zagórz, Wielopole i Zasław) mieszkało ogółem 4496 osób, w tym 1878 rzymskokatolików, 2192 grekokatolików i 426 Żydów². Tak więc

liczba wyznawców religii mojżeszowej była na tym terenie niewielka (9,4% ogółu). Zapewne wpływ na to miał wiejski charakter omawianych obszarów. Żydzi w Polsce przedwojennej byli przede wszystkim społecznością miejską. Miejsce zamieszkania natomiast miało wpływ na rodzaj zarobkowania. Podstawą bytu Żydów były głównie zajęcia pozarolnicze, przeważnie handel detaliczny i hurtowy, oraz rzemiosło lekkie. Warsztaty rzemieślników żydowskich na terenie obecnej południowo-wschodniej Polski mieściły się zazwyczaj w sieniach i komórkach, a nierzadko także w pomieszczeniach będących jednocześnie mieszkaniami rzemieślnika i jego rodziny. W większych miasteczkach, w stosunku do ogółu ich mieszkańców, spora była także grupa Żydów wykonujących wolne zawody, np. adwokatów czy lekarzy. Postrzegani byli oni jako miejscowa inteligencja żydowska i razem z nauczycielami zaliczali się do elity intelektualnej tego regionu. W Polsce międzywojennej rolnictwem zajmowało się stosunkowo niewielu Żydów. Biorąc jednak pod uwagę rolniczy charakter regionu, można

przypuszczać, że w Zasławiu i jego okolicach ta właśnie dziedzina gospodarki była podstawą utrzymania znacznej części tamtejszej ludności żydowskiej.

1 września 1939 roku III Rzesza zaatakowała Polskę. W dniach 8–9 września 1939 roku wojska niemieckie zajęły cały powiat sanocki, a 9 września wkroczyły do Sanoka. Niemieckie władze okupacyjne rozpoczęły przekształcenia unifikacyjne, w wyniku których nastąpił nowy podział administracyjny okupowanych terenów. Utworzono nowy powiat sanocki (starostwo) o obszarze 2600 km. Został on włączony do tzw. dystryktu krakowskiego i wraz z nim wszedł w skład Generalnego Gubernatorstwa (GG). Ten podział administracyjny przetrwał do lata 1941 roku. Po agresji III Rzeszy na ZSRS Niemcy włączyli tereny byłego powiatu leskiego (dotąd znajdujące się pod okupacją sowiecką) do powiatu sanockiego. Kolejnych zmian dokonano 3 listopada 1941 roku, kiedy to z powiatu sanockiego wyłączono dziesięć gmin i dwa miasta (Brzozów i Rymanów) i wcielono do nowo utworzonego powiatu krośnieńskiego. Bez większych zmian podział taki utrzymał się do wkroczenia Armii Czerwonej w 1944 roku. Zasław przez cały czas znajdował się w powiecie sanockim, pod niemiecką okupacją.

Tuż po wkroczeniu Niemców na teren powiatu sanockiego rozpoczęły się prześladowania Żydów. Początkowo Niemcy ograniczali się do grabieży ich majątku oraz do znęcania się psychicznego i fizycznego nad nimi. Podstawy „prawne” do działalności antyżydowskiej władz okupacyjnych wprowadzono stopniowo od 26 października 1939 roku, tj. od utworzenia GG i uformowania jego władz cywilnych. Za pomocą specjalnych rozporządzeń zepchnięto Żydów poza nawias życia gospodarczego i doprowadzono do ich pauperyzacji. Wprowadzono im także ograniczenia z zakresu praw politycznych i społecznych. Do najważniejszych zarządzeń w tej dziedzinie należy zaliczyć rozporządzenie z 23 listopada 1939 roku, wprowadzające oznakowanie Żydów za pomocą białej opaski z Gwiazdą Dawida. Zarządzeniami z 26 października 1939 roku oraz z 11 i 12 grudnia 1939 roku wprowadzono dla ludności żydowskiej także przymus pracy. Obowiązywał on wszystkie osoby w przedziale wieku 14–65 lat. W praktyce jednak zatrudniano także dzieci poniżej tego wieku i osoby mające więcej niż 65 lat. Jednym ze sposobów wykorzystania żydowskiej siły roboczej było wywożenie Żydów do specjalnie zakładanych obozów pracy przymusowej. Jeden z nich założono w Zasławiu. Od 1942 roku pełnił on także funkcję obozu zbiorczego dla ludności żydowskiej przed jej eksterminacją.

Zorganizowano go już jesienią 1940 roku, na terenie nieukończonych fabryki celulozy³. Zlikwidowano trzy lata później. Obóz zajmował obszar około 5–10 hektarów, a na jego terenie znajdowało się osiem blo-

ków (jeden trzypiętrowy, pięć dwupiętrowych, dwa piętrowe oraz dwie hale fabryczne o przybliżonych wymiarach 150 × 300 i 50 × 100 metrów⁴. Jego teren otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego o wysokości 2,5 metra. Komendantem obozu został Joni [Johan] Fokt [Vogt], a po jego śmierci Miller. Załoga obozu składała się przede wszystkim z Ukraińców, choć bezpośredni nadzór nad obozem sprawowała placówka policji niemieckiej w Sanoku.

W obozie utworzono także żydowską administrację (Radę Żydowską — Judenrat) i Żydowską Służbę Porządkową, zwaną popularnie policją żydowską. Obie instytucje miały wspomagać Niemców w zarządzaniu zgromadzoną w Zasławiu ludnością. Ocenę działalności władz żydowskich w obozie przekazał w swojej relacji Józef Liberman, były więzień Zasławia⁵. Pierwszego szefa Judenratu, o nazwisku Schimmel, określił jako człowieka o wielkim egoizmie, który wszystkie działania podporządkował jednemu celowi, jakim było ratowanie siebie i najbliższych. Nie udało mu się to — został rozstrzelany przez Niemców w obozie razem z rodziną i współpracownikami. O wiele lepiej natomiast ocenił Liberman kolejnego przewodniczącego Rady Żydowskiej, którym był Szyja Sznajder z Leska. Miał on przedkładać dobro innych nad swoje i obojętnie angażował się w ratowanie ludzi. Różnie też ocenia Liberman policjantów żydowskich. Część, z nich zdaniem świadka, miała postępować według przyjętych powszechnie norm etycznych, a inni swoim zachowaniem wobec współwięźniów nie różnili się od gestapowców.

Pierwsi Żydzi, których przesiedlono do Zasławia pod koniec 1940 roku, pochodzili z Zagórza i okolicznych miejscowości. Przywozili oni ze sobą całe mienie ruchome, a mieszkańcy wsi nawet żywy inwentarz. Latem 1942 roku zaczęto zwozić do obozu ludność żydowską z całego okupacyjnego powiatu sanockiego, w tym między innymi: z Baligrodu, Bukowska, Cisnej, Dobrej Szlacheckiej, Jaćmierza, Komańczy, Leska, Lutowisk, Łubkowa, Łukawicy, Mrzygłodu, Ropieńki, Sanoka, Teleśnicy, Uherzec, Ustianowej, Ustrzyk Dolnych, Woli Michowej, Tyrawy Wołoskiej, Zagórza, Załuża i Zarszyna. *Wyruszyliśmy o świcie — wspominała jedna z wysiedlonych do obozu — Wypełnione ludźmi i ich dobytkiem wozy wyruszyły z miasta [Leska — przyp. ER], a na drodze wiodącej do Zasławia ze wszystkich stron dołączały do nich inne pojazdy. Poruszaliśmy się wolno, krok za krokiem. Transport trwał cały dzień. To właśnie był Zasław (...) Na podwórzu znajdowała się tylko jedna toaleta i jedno źródło wody, w pobliżu którego tworzyły się kolejki spragnionych ludzi. Nasz dobytek ułożono w wielkie stosy i podpalono⁶.*

Warunki życia w Zasławiu były niezwykle ciężkie. Duże zagęszczenie ludności, brak wystarczającej ilości

wody i niedobór żywności były powodem niedożywienia i powszechnie szerzącego się brudu. Pociągnęło to za sobą licznie występujące w obozie choroby. Jesienią 1942 roku wybuchła wśród więźniów epidemia tyfusu plamistego. Dzięki ofiarności żydowskich lekarzy zatrudnionych w ambulatorium obozowym liczba śmiertelnych ofiar choroby nie była wysoka.

Przez cały okres istnienia obozu w Zasławiu zatrudniano w nim więźniów do prac przymusowych. Początkowo pracowali oni przy naprawie okolicznych dróg i rozbiórce pożydowskich domów, a następnie także w majątku rolnym w Zasławiu, oraz w warsztatach założonych na terenie obozu (krawieckich, szewskich, stolarskich, kuśnierskich, garbarskich i ślusarskich). Około 750 ludzi pracowało także w kamieniołomach w Trepczy, oraz przy budowie dróg w Bukowsku. W dwóch ostatnich miejscach spali w specjalnie na ten cel wybudowanych barakach. Praca dla niemieckiej firmy ze Stuttgartu, której podlegały oba wspomniane obozy, trwała po 12 godzin na dobę i była bezpłatna. W Trepczy i Bukowsku warunki życia były jeszcze trudniejsze niż w samym Zasławiu. Więźniowie otrzymywali jedynie po 15 dkg chleba i zupę z brukwi. Osoby, które nie były już w stanie pracować, przywożono do Zasławia i rozstrzeliwano. Oba obozy zlikwidowano 14 grudnia 1942 roku, a więźniów przepędzono pieszo do Zasławia. Podczas drogi niektórzy z nich próbowali ratować się ucieczką: (...) *pędzono ich, dwóch z nich wbiegło do sieni mojego domu — zeznała po wojnie jedna z Polek — Zaraz za nimi przybiegł żydowski policjant z pejcem w ręce i gestapowiec (...) Żydzi ci wyszli z sieni i już przed progiem na podwórzu mego domu obydwu ich zastrzelił*⁷. Około 600 z nich rozstrzelano dzień później w pobliżu obozu.

Trudno jest dokładnie ustalić, ilu ogółem ludzi przeszło przez obóz w Zasławiu. Szacunki świadków wahają się od 15 000 — 22 000. Najbardziej prawdopodobna wydaje się liczba około 18 000. Stopniowo, począwszy od początku września 1942 roku, Niemcy rozpoczęli masowe mordowanie i wywożenie Żydów z Zasławia do obozu zagłady w Bełżcu. Pierwszy z transportów zestawiono 4 września 1942 roku. Deportowano nim około 4000–4500 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Iwler Herman wspominał: (...) *pociąg stał na torze blisko obozu, przecięto w tym miejscu druty i tamtędy pędzono ofiary (...). Straciłem wówczas żonę z dzieckiem, rodzinę żony i moich pięć siostr (...)*⁸.

Cztery dni później wywieziono do Bełżca kolejne 4000 ludzi. *Widok był straszny — opowiadał po wojnie jeden ze świadków — zamieszanie — ruch — krzyk matek i płacz dzieci (...) padło trupem kilka młodszych dzieci, które w popłochu oderwano od swoich matek. Padło też trupem kilka osób starszych, które nie zdążyły na czas dostać się do wagonów*⁹.

Łącznie deportowano z Zasławia do obozu zagłady w Bełżcu nie mniej niż 8000 ludzi¹⁰. Ostatni transport z Zasławia miał, zdaniem niektórych świadków, zostać wysłany do Bełżca w połowie stycznia 1943 roku¹¹. Jest to jednak niemożliwe, ponieważ od 15 grudnia 1942 roku obóz zagłady w Bełżcu nie przyjmował transportów w związku z przepełnieniem masowych grobów i brakiem miejsca na następne¹².

Brak jest także dokładnych danych, ile osób rozstrzelano w Zasławiu. Podczas funkcjonowania obozu ogółem miano rozstrzelać w nim 8000 — 10 000 ludzi¹³. Większość z nich zamordowano w 1942 roku. Według relacji świadków, egzekucje w obozie odbywały się codziennie. Liczba mordowanych w nich osób była różna i wynosiła do kilku do kilkuset osób. Największe z nich, w których zginęło po 600–700 ludzi, przeprowadzono w listopadzie i grudniu 1942 roku. Wśród ofiar byli nie tylko więźniowie Zasławia, ale także osoby ukrywające się po tzw. stronie aryjskiej. Jedna z osób, która przeżyła obóz, wspominała: *3 IX po przyjeździe do Zasławia, w godzinach popołudniowych, zostałem wyznaczony wraz z grupą 60 mężczyzn do kopania grobów poza terenem obozu, w lasku. W nocy grób został wypełniony ofiarami, przywiezionymi ze strony aryjskiej, z lasów, kryjówek itd. Ile było ofiar nie wiem. Grób był długi na 10 metrów, szeroki na 5, głęboki na 3 metry*¹⁴.

Obóz w Zasławiu został zlikwidowany w lecie 1943 roku. Do tego czasu na jego terenie znajdowała się tylko niewielka grupa licząca 60–70 więźniów. Ich zadaniem było posortowanie majątku pozostałego w obozie i uprzątnięcie jego terenu. Po wykonaniu robót zostali rozstrzelani na miejscu. Uratowało się z nich tylko pięć osób, którym udało się uciec i otrzymać pomoc ze strony okolicznych mieszkańców. Wiosną 1944 roku Niemcy rozpoczęli zacieranie śladów zbrodni popełnionych w obozie w Zasławiu. Specjalnie przywieziona grupa więźniów odkopała i spaliła zwłoki, a popioły wrzuciła do rzeki.

Elżbieta Rączy

¹ W 1936 r. w Zasławiu mieszkało 21 Żydów, na Dolinie 10, w Zagórze 398; *Szematyzm břecko-katolickoho duchowenstwa apostolskoji administraciji Lemkowoszczyny*, Lwów 1936, s. 139 (przyp. red. S.N.).

² *Szematyzm Diecezji Przemyskiej Ob. Łacińskiego*, Przemysł 1938, s. 143.

³ T. Kowalski, *Obozy hitlerowskie w Polsce południowo-wschodniej 1939–1945*, Warszawa 1973, s. 176.

⁴ Archiwum Yad Vashem (AYV), zespół 03, sygn. 3556.

⁵ Za: E. Rączy, *Sytuacja Żydów w powiatach leskim i sanockim w latach 1939–1942*, [w:] Jafa Wallach, *Gorzka wolność. Wspomnienia ocalonej z Holocaustu*, red. i oprac. E. Rączy, Rzeszów 2012, s. 24.

⁶ Jafa Wallach, *Gorzka wolność...*, dz. cyt., s. 66–67.

⁷ Instytut Pamięci Narodowej (IPN), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH), Akta w sprawie przeciwko Johannowi Bäckerowi, sygn. I S 96/71, zeznanie Julii Golasz

⁸ AŻIH, zespół 301, sygn. 4314.

⁹ AŻIH, zespół 301, sygn. 280.

¹⁰ R. Kuwałek, *Obóz Zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 244, 245.

¹¹ AYV, zespół 03, sygn. 3557.

¹² Za: R. Kuwałek, *Obóz...*, dz. cyt., s. 251.

¹³ T. Kowalski, *Obozy hitlerowskie...*, dz. cyt., s. 183.

¹⁴ AŻIH, zespół 301, sygn. 4314.

Tydzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne

Niedziela Dobrego Pasterza to zarazem, obchodzony już po raz 52, Dzień Modlitw o Powołania, rozpoczynający tydzień poświęcony powołaniom. W tym roku czas ten jest przeżywany pod hasłem: „Powołanie a świętość: poruszeni Pięknem” (Ewangelii Gaudium). Jak podkreśla bp Marek Stolarczyk, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Powołań, tydzień ten ma przypominać, że to, co jest dziełem Boga, jest realizowane przez ludzi.



Rafael Santi, Cudowny połów ryb i powołanie apostołów

Specjalne orędzie na ten dzień wystosował papież Franciszek. Ukazując istotę powołania Ojciec Święty używa metafory wyjścia, podkreślając, że „Poświęcenie swego życia w postawie misyjnej możliwe jest tylko wtedy, jeśli jesteśmy w stanie wyjść z siebie”. Wierzyć, to

znaczy bowiem „porzucić samego siebie, porzucić wygodę i bezkompromisowość swego »ja«”. Papież przywołuje obrazy wyjścia obecne w historii Zbawienia już od Starego Testamentu, widząc w nich symbol dynamiki wiary chrześcijańskiej — „przejście od niewoli starego człowieka do nowego życia w Chrystusie jest dziełem odkupienia, jakie w nas zachodzi przez wiarę. To przejście jest prawdziwym i w całym tego słowa znaczeniu »wyjściem«, jest pielgrzymowaniem duszy chrześcijańskiej i całego Kościoła”. Człowiek, jak Abraham, porzuca swoją ziemię, wyruszając z ufnością w drogę, którą wskazuje Bóg.

Ten, kto wyrusza za Chrystusem, odnajduje „życie w obfitości”, gdyż powołanie chrześcijańskie jest przede wszystkim „wezwaniami miłości”. Ci, którzy przyjmują powołanie do specjalnego poświęcenia się służbie Ewangelii, wezwani są do nieustannej pielgrzymki, do nawrócenia i przemiany. „Usłyszenie i przyjęcie powołania Pana” nie jest bowiem „sprawą prywatną i przeżyciem wewnętrznym, które można mylić z uniesieniem chwili. Jest konkretnym zaangażowaniem, realnym i totalnym, obejmującym naszą egzystencję i oddającym ją do budowania Królestwa Bożego na ziemi”. Wzorem takiego powołania jest zaś Maryja, która nie wahała się wypowiedzieć Bogu swoje fiat i teraz wstawia się za nami.

Aby Pan „posłał robotników na swoje żniwo” niezbędna jest modlitwa całego Kościoła, modlitwa, która będzie wspierać także tych, którzy usłyszeli już głos Chrystusa.

J.K.

Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców

26 kwietnia, w ostatnią niedzielę kwietnia, już po raz dziewiąty obchodzony jest dzień modlitwy za kierowców i wszystkich poruszających się po drodze. Wobec wciąż rosnącej liczby wypadków, brawury i lekkomyślności, ale także agresji, której niejednokrotnie jesteśmy świadkami w ruchu drogowym, taki specjalny dzień wydaje się ze wszech miar potrzebny. Tegoroczne hasło — „Z odnowionym sercem w drogę”, nawiązując do programu roku duszpasterskiego, wzywa do wewnętrznej przemiany, poważnego traktowania przepisów i wzmocnienia wysiłków dla zapewnienia bezpieczeństwa. Papieska Rada Duszpasterstwa Podróżujących i Migrantów apeluje: „Kto zna Chrystusa, ten zachowuje ostrożność na drodze. Nie myśli jedy-



Święty Krzysztof

nie o sobie i o tym, jak najszybciej dotrzeć do celu. Widzi osoby, które towarzyszą mu w drodze (...) Widzi w nich braci i siostry (...) oto postawa, która wyróżnia chrześcijańskiego kierowcę”. Do troski o sposób poruszania się po drogach wzywa też Krajowe Duszpasterstwo Kierowców. Na drogach świata ginie rocznie 1,2 mln osób, czyli jeden człowiek co pół minuty. Wśród ofiar dominują ludzie młodzi. Eksperci ostrzegają, że w 2020 roku liczba zabitych w wypadkach komunikacyjnych może przekroczyć 2 miliony (za: www.przemyska.pl), tym bardziej powinniśmy zintensyfikować wysiłki na rzecz poprawienia bezpieczeństwa na drogach — zaczynając od krytycznego spojrzenia na zachowanie nas samych

J.K.

Zaproszenie

Kiedyś, dziś już święty Jan Paweł II, wypowiedział piękne słowa, które niejednemu bieszczadzkiemu pielgrzymowi brzmiały w uszach: **Pilnujcie mi tych szlaków, ja tu jeszcze przyjadę w spokojniejszym czasie.**

I choć fizycznie brakuje nam Jana Pawła, to wierzymy mocno, że jako święty Polak ma nad nami szczególną pieczę, i jest obecny jeszcze bardziej tam, gdzie kiedyś przebywał. W intencji upamiętnienia bieszczadzkiego pielgrzyma już za niedługo, bo **30 maja 2015 roku**, zostanie poświęcona i odsłonięta rzeźba autorstwa pana Krzysztofa Śliwki z Rymanowa Zdroju przedstawiająca św. Jana Pawła II.

Już dzisiaj wszystkich serdecznie zapraszamy na **poświęcenie tej figury wraz z Dekalogiem** (autorstwa pana Jana Mogilanego), którego przez całe życie Papież Polak nas nauczał; poświęcenia dokona ks. biskup Stanisław Jamrozek.

Zapewne więcej o uroczystościach i projekcie, którego główną koordynatorką była p. Ewa Baranowska przeczytamy w następnym numerze naszej gazety.

ks. Przemysław Macnar

Klasztorna świeca

Przywołując nazwisko rymanowskiego artysty, pana Krzysztofa Śliwki, należy wspomnieć, że również jego dziełem jest projekt i wykonanie rzeźby, która posłużyła jako pomoc w produkcji świec, nawiązujących do ruin naszego klasztoru. „Zabawy” było sporo, aby wykonać silikonowe foremki, a potem nastąpiło żmudne nalewanie i topienie wosku. Całą pracę wykonał pan Tomasz Sokalski, któremu pragnę podziękować za nieodpłatne jej wykonanie.

Klasztorne świece można zakupić w naszym sklepiu, obok wielu różnych zagórskich pamiątek, w cenie 12 zł. W tym miejscu pragniemy wyrazić słowa wdzięczności pani Jolancie Pelechowicz za poświęcony czas i prowadzenie sklepiu.



ks. Przemysław Macnar

Aktualności parafialne

☛ **26 kwietnia** — Niedziela Dobrego Pasterza, Światowy Dzień Modlitw o Powołania, rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Powołania do Służby w Kościele.

☛ **28 kwietnia** — uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórze, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową o godz. 11.30. W tym roku odpust połączony jest z jubileuszem 25-lecia parafii w Nowym Zagórze. W naszym kościele Msza Święta o godz. 18.00. Jest to także pierwszy piątek miesiąca, okazja do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, odwiedzin u chorych jak w poprzednich miesiącach.

☛ Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, które odprawiane będą w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej. Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w tej modlitwie.

☛ **2 maja** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na nabożeństwo majowe, modlitwę różańcową i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym o 21.00.

☛ **3 maja** — Uroczystość NMP Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której delegacje złożą kwiaty pod Krzyżem Pamiątkowym na Starym Cmentarzu.

☛ **8 maja** — uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **11, 12 i 13 maja** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, doroczne mo-

dlitwy błagalne o błogosławieństwo Boże w pracy i o urodzaj.

☛ **16 maja** — Święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski.

☛ **17 maja** — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. W naszej parafii Pierwsza Komunia Święta podczas Mszy Świętej o godz. 12.00. Porządek pozostałych mszy przedpołudniowych: 7.30, 9.00, 10.30; w Zasławiu 12.30.

☛ **24 maja** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

☛ **25 maja** — Święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła, w naszej parafii dzień chorych. Msza Święta o godz. 16.00. Podczas liturgii udzielony zostanie Sakrament Namaszczenia Chorych. Od 15.30 możliwość spowiedzi.

☛ **30 maja** zaplanowane jest poświęcenie figury św. Jana Pawła II, która stanie przy źródle. Uroczystość obecnością swą zaszczyli ks. bp Stanisław Jamrozek.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórze
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl